

**HANS KÜNG, *DER ANFANG ALLER DINGE. NATURWISSENSCHAFT UND RELIGION*, PIPER, MÜNCHEN 2005, SS. 246.**

Pytanie, czy poza całą rzeczywistością znajduje się Bóg odpowiedzialny za jej (za)istnienie, jest kwestią nurtującą zarówno przyrodnawców, filozofów jak i teologów. Hans Küng przybliży to zagadnienie w książce poświęconej Początkowi, który jest w Bogu albo którym jest Bóg. Autor znany z publikacji dotyczących Kościoła, od wielu lat w opozycji do jego nauczania w niektórych kwestiach, staje się w swej książce wielkim obrońcą idei stworzenia a tym samym Stworzyciela. Podejmuje dialog z wieloma dziedzinami nauk doświadczalnych, z ich najnowszym obrazem wszechświata, który nie jest w stanie odpowiedzieć na podstawowe pytanie, które jak refren powraca w całości książki: dlaczego istnieje coś, a nie raczej nic? Dialog z naukami przyrodniczymi wychodzący od pytania G. W. Leibniza, pragnie ukazać konieczność filozofii, teologii, ich pytań i odpowiedzi dla spójnej wizji rzeczywistości, jaką powinien posiadać każdy człowiek interesujący się pochodzeniem świata. Książka została podzielona na pięć rozdziałów, w których autor przedstawia najważniejsze kwestie dotyczące powstania kosmosu, życia oraz człowieka.

H. Küng zaczyna swoje rozważania od przypomnienia, iż wszechświat jest tajemnicą, z którą wiążą się bardzo zasadnicze pytania: np. właśnie pytanie Leibniza, ale także bardziej współczesne: np. dlaczego kosmos jest taki, a nie inny? (oraz łączący się z tym problem warunków wyjściowych). Istnieje konieczność zanalizowania wszystkiego, co istnieje – takie jest zadanie nauki jako całości, gdyż takie są racjonalne pytania człowieka. Same nauki przyrodnicze nie są w stanie objąć wszystkiego, o co pyta człowiek; np. wymyka się ich przed-

miotowi wymiar ducha. W rozdziale tym autor porusza także elementy historii nauki, omawia pokrótce przypadek Kopernika i Galileusza, stosunek Kościoła do młodej nauki u początku nowożytności, aby przejść następnie do odkryć I. Newtona, A. Einsteina i powstania fizyki kwantowej. W dalszej części omawia zagadnienia podstawowe jak: czasoprzestrzeń Einsteina, ekspansja kosmosu, wybuch pierwotny, W. Heisenberg i teoria kwantowa, teoria strun i przechodzi do omówienia starań związanych ze sformulowaniem tzw. teorii wszystkiego („Bóg” jest tożsamy z modelem wszechświata), cytując obficie S. Hawkinga oraz przytaczając komentarze do twierdzenia Gödla (skończony system aksjomatów zawiera formuły, które w ramach systemu nie mogą być ani potwierdzone ani sfalsyfikowane) jako wykluczającego możliwość sformułowania podobnej teorii.

Autor stwierdza, iż w dzisiejszym świecie nadal jesteśmy uwięzieni w kajdanach pozytywizmu, który nie jest niczym innym jak światopoglądem. Jakim prawem właśnie doświadczenie empirycznorozmysłowe mimo mijających dziesięcioleci nadal jest traktowane jako kryterium „znaczenia”, odmawiając jednocześnie prawa istnienia innym sektorom poszukiwań, jak np. teologia, filozofia? Odpowiada, iż nie istnieje żadne kryterium matematyczne lub należące do nauk przyrodniczych, które pozwoliłyby nazwać teoremy metaempiryczne, filozoficzno-teologiczne, pseudoproblemami. Küng podpira się m.in. zasadą wieloznaczności rzeczywistości (wielopoziomowość wyjaśnień). Konieczne jest istnienie także nauk humanistycznych i społecznych (w tym etyka, filozofia, teologia) obok przyrodniczych, gdyż te ostatnie nie jako jedyne uczestniczą w budowaniu np. postępu (postęp bez etyki jest postępem?).

Punkt wyjścia dla dalszych rozważań stanowi dla autora matematyka jako wytwór umysłu człowieka i wszechświat, który, choć nie jest stworzony przez człowieka, jest kompatybilny z tworzoną przez niego matematyką. Zarówno człowiek jak i wszechświat wydają się równie racjonalni, uporządkowani. Trzeba więc poszukiwać sensu, który nadaje spójność całej rzeczywistości. Stąd rodzi się pytanie o (absolutny) początek wszystkich rzeczy.

Gdzie szukać początku? – to rozważania drugiego rozdziału. Küng zauważa, iż chodzi o pojedynczy początek. Jednocześnie tak rozumiany początek budzi niechęć nauki, gdyż ta posiada swoistą awersję do faktów pojedynczych. Mówienie o początku zakłada jednak początek absolutny, który nie znajduje się wewnątrz systemu, ale stanowi punkt wyjścia dla samego systemu. Autor odnosi się także do krytyki dowodów na istnienie Boga (I. Kant), ukazując jednocześnie, iż nie

ma dowodów jego nieistnienia. Ważnym stwierdzeniem jest, iż nauka musi uznać własne ograniczenia wyznaczone przez horyzont doświadczenia. Z drugiej strony, czy np. muzyka Mozarta, choć bez wątplenia jest fenomenem fizycznym, nie może odsyłać człowieka poza czas i przestrzeń? – pyta się Küng. Ateizm jest dzisiaj zrozumiały, ale niekonieczny. Stwierdzić trzeba niewystarczalność rozumu wobec problemu początku zarówno w przeszłości (filozofowie) jak i dzisiaj (fizycy). Obecnie w tej kwestii także nie wystarczy decyzja samego rozumu; potrzeba decyzji całego człowieka. Punktem zaczepienia jest pytanie o zasady, warunki, które jeszcze dzisiaj po 13,7 miliardach lat pozwalają, aby wszechświat posiadał cechy, jakie posiada. Fizyka nie posiada odpowiedzi na pytanie o pochodzenie warunków początkowych; „podręczniki zaczynają się od drugiego dnia stworzenia”. Jednak Boga nie można poszukiwać w brakach dzisiejszej wiedzy przyrodniczej. Autor odnosi się także np. do pytania o istnienie wszechświatów równoległych, odpowiadając, iż jest to czysta spekulacja, odległa dla większości poważnych fizyków. Nie ma żadnego punktu zaczepienia dla różnych teorii światów paralelnych. Nawet gdyby takie punkty istniały, to *a posse ad esse non valet illatio*.

W dzisiejszym świecie panuje swoista *scientific correctness*, która nie pozwala na poważne traktowanie pewnych kwestii. A przecież *ex nihilo nihil fit*. Samostworzenie się wszechświata rozbija się o podstawową logikę niezależnie od tego, w jak skomplikowanej formie zostaje zaproponowane. Samo zaś istnienie Boga nie stoi w sprzeczności z żadną koncepcją kosmologiczną, także tą mówiącą o wszechświecie nieskończonym. Tenże Bóg daje odpowiedzi na nieskończoną ilość pytań egzystencjalnych (dobro, zło, wartość, cierpienie, miłość, sens wierności, śmierć), ale także o pochodnie stałych we wszechświecie i wreszcie o pochodnie samego człowieka.

Trzeci rozdział porusza tematykę ewolucyjną. H. Küng zaczyna go od omówienia roli przełomu darwinowskiego, który wprowadził dynamiczną wizję przyrody, współzawodnictwo gatunków i osobników a także selekcję naturalną. W tym rozdziale sporo miejsca zostało poświęcone problemowi fundamentalizmu protestanckiego i (szerokiej) niewiedzy dotyczącej ewolucji nie tylko w USA, ale także w Europie. Czy ewolucja posiada swoje korzenie w Bogu? Autor ukazuje tutaj różne paradygmaty: Augusta Comte’a, P. Teilharda de Chardina, Alfreda Whiteheada. Łączy się z tym także koncepcja Boga. Czy Boga można sprowadzić do kosmosu, natury? Bóg nie jest kosmosem, nie należy do rzeczywistości faktów. Z drugiej strony nie jest całkowicie „poza” światem. Bóg jest w tym świecie i ten świat jest w Bogu – łą-

czą się ze sobą immanencja i transcendencja. Bóg przenika kosmos od wewnątrz i uczestniczy w jego losie i stawaniu się a zarazem wykracza poza kosmos, ogarniając całą rzeczywistość, wszystkie struktury i procesy. Taki Bóg nie jest statyczny, a jego wieczność zawiera także czas.

W dalszej części rozdziału autor omawia podstawowe dane dotyczące stworzenia w Biblii na tle mitów innych religii. Przedstawia także podstawowe dane teologiczne dotyczące Rdz 1-2. Z kolei przechodzi do systematycznego ujęcia stworzenia wraz z omówieniem *creatio continua* i *creatio ex nihilo*. Teologiczne „stworzenie z niczego” dzisiaj jest rozumiane jako zależność całego kosmosu od Boga. *Creatio continua* i *creatio ex nihilo* to dwa imiona tej samej rzeczywistości. Wiara zaś w stworzenie oznacza dzisiaj, iż kosmos i człowiek nie pozostają bez wyjaśnienia jeśli chodzi o ich początek.

Kolejny – czwarty – rozdział poświęcony jest tematyce związanej z powstaniem życia. Czy można mówić o interwencji Boga w proces ewolucji? Jak ją rozumieć, jeśli poszczególne elementy wynikają jeden z drugiego? Autor ukazuje, iż niejednokrotnie, „broniąc” roli Boga, wskazuje się na dwa progi: powstanie życia i powstanie człowieka. H. Küng duży akcent kładzie na samoorganizację materii. Pomimo wielu istniejących nadal pytań twierdzi, że życie da się wyjaśnić. Niekonieczna jest szczególna interwencja Boga. Z drugiej strony powstanie życia przywołuje temat przypadku w przyrodzie. Teologia współczesna akcentuje powiązanie pomiędzy prawami natury a przypadkiem. Nawet w sytuacji chaosu mamy do czynienia z powiązaniem przyczynowymi. Tak naprawdę pary typu: przypadek – konieczność, określoność – nieokreśloność, materializm – idealizm to fałszywe alternatywy. Boga nie można szukać zaś w progach: w ożywieniu materii, powstaniu wymiaru ducha. Cały czas mamy do czynienia z płynnym procesem. Owszem, eliminuje to (nie)dawny „mistycyzm stworzenia”, nie musi jednak prowadzić do odrzucenia Boga jako stwórcy. Z drugiej strony, krytyka „konieczności” także nie oznacza obowiązku jej całkowitego porzucenia. Dopiero uznanie pierwszej przyczyny prowadzi do poczucia sensowności całego systemu, choć nie na podstawie samych danych pochodzących z systemu czy procesu. Znajomość i zrozumienie zjawisk nie prowadzi do odpowiedzi na pytanie Leibniza. Tylko filozofia i religia są zdolne do powiązania mikrokosmosu i makrokosmosu w jedną całość, nadając mu ostateczny sens.

Jak rozumieć działanie Boga? Pojawia się tutaj także kwestia celowości, która nie jest sferą nauki, ale raczej wiary (punkt Omega).

Z drugiej strony, zauważamy meandry, ślepe zaułki ewolucji. Nie można Boga traktować jako kierującego procesem z zewnątrz. Bóg działa w strukturach tego świata, ale nie jest z nimi identyczny. Bóg działa także „od wewnątrz” świata. Przy czym nie istnieje konkurencja między Bogiem a światem. Ostatecznie jednak dla teologii nie jest istotne, „jak” Bóg działa, ale „dlaczego”.

Ostatni rozdział został poświęcony początkowi ludzkości. Autor omawia pokrótce antropogenezę a także początki religii. Mówi także o roli i rozwoju psychiki w dziejach człowieka, podkreślając jego jedność psychosomatyczną. Dotyka także problemu wolności człowieka oraz zależności pomiędzy genetycznym programem w człowieku a środowiskiem. Nie można rozumieć wszystkich działań człowieka jako zdeterminowanych przez procesy fizjologiczne. Nie jest to zgodne z prawdą i np. minimalizowałoby w niebezpieczny sposób problem winy. Mówiąc o duchu człowieka, podkreśla, iż jest on efektem procesu ewolucyjnego.

H. Küng mówi także o bezradności towarzyszącej współczesnej nauce przy próbach powiązania procesów fizycznych i świadomości. Nauka nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, jak rodzi się świadomość i doświadczenie siebie. Nie istnieje dzisiaj żadna sprawdzalna teoria dotycząca relacji między duchem a mózgiem, pomiędzy świadomością a systemem nerwowym. Wyjaśnienie procesów neuronowych (nawet jeśli zostanie kiedyś dokonane) nie doprowadzi do pokonania niezależności „perspektywy wewnętrznej” (współczucia, zakochania się, odpowiedzialności moralnej), która pozostanie; podobnie jak zrozumienie budowy fugi Bacha nie wyjaśni jej piękna. Posiadamy informacje, „gdzie” zachodzi myślenie, odczuwanie, chcenie, ale nie wiemy, „jak” się one realizują.

Całość publikacji ukazuje zasadę komplementarności nauk empirycznych, filozofii i teologii, z zachowaniem sfer własnych, właściwych poszczególnym naukom. Z pewnością książka nie stanowi nowego ujęcia tematu. Jest raczej zręczną prezentacją obecnego stanu wiedzy teologicznej i stosunku teologii do wniosków wpływających z owoców badań współczesnych nauk przyrodniczych. Duży szacunek budzi czytelne i płynne poruszanie się H. Künga po historii XX-wiecznej fizyki i astronomii oraz zagadnieniach najnowszych. Impонуje duża erudycja autora. Gdzieniedzie przebija się także Küng-kontestator. Choć książka traktuje o stworzeniu, autor nie omieszkiał zmieścić w jej treści swoich poglądów na temat antykoncepcji, kapłaństwa kobiet, wniebowzięcia oraz osoby Jana Pawła II. W swojej

całości książka jest jednak dziełem bardzo udanym i pełnym teologicznego polotu, który wyczuwa się na każdym jej miejscu.

**KS. ANDRZEJ DAŃCZAK**  
GDAŃSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE